

Zachowanie 9.VI.78  
[Signature]

18

2

POSTER

KWARTALNIK  
NIEZALEŻNY

NR 2

PAŹDZIERNIK 77



SPIS TRESCI

I KOMUNIKAT .....str 1

II. DYSKUSJA PUBLICZNA I DOKUMENTY

1. 11 Listopada ..Stanisław Jarzynek..2
2. 32 Rocznic Smierci  
Wincentego Witosa ...Henryk Kosut...12
3. Gdzie jest niezależność  
rad robotniczych ....Henryk Bąk ...18
4. Głos w dyskusji publicznej  
na temat: nCzy potrzebne są  
niezależno związki zawodowe  
i niezależny samorząd ..... 24
- 5 Głos innego uczestnika dys-  
kusji publicznej na temat,  
jak wyżej .....25
5. List otwarty do Centralnej  
Rały Związków Zawodowych..Henryk Bąk 28

III. PRZEGLĄD PRASY NIEZALEŻNEJ .....

KOMUNIKAT

Apelujemy do ludzi pracy aby :  
dawali nam o naruszeniu ich praw o narus  
praworządności oraz praw związkowych.

Publikując wiadomości o naruszeniu i  
ludzi i o nadużyciach władzy będziemy pod  
je kontroli i ocenie społeczeństwa i przy  
my się wspólnie do obrony praw i interesów  
ludzi pracy w miastach i na wsi.

Toczącą się publiczną dyskusję na temat

" Czy potrzebne są w Polsce niezależne  
związki zawodowe ludzi pracy w mieś  
i na wsi "

- proponujemy rozszerzyć o następującą :

" Jak powinien działać niezależny związek  
robotniczy oraz inne formy niezależnego  
samorządu w mieście i na wsi "

Zapraszamy do szerokiego udziału w dyskusji  
o niezależnych związkach zawodowych oraz  
zależnym samorządzie.

Proponujemy redakcjom pism niezależnych  
"Biuletynu Informacyjnego", "Zapisków", "Opin  
"U progu", "Pulsu", "Głosu", "Robotnika",  
"Indeksu", "Bratniaka" i innych oraz redakcjom  
pism rządowych, sby podjęły ten temat na  
swoich pism.

11 LISTOPADA

Rocznica odzyskania niepodległości. Data - symbol niezależności Polski i Polaków od obcych. Niezależność jest podstawowym warunkiem, aby nasze sprawy można było rozwiązywać zgodnie z naszym interesem i wolą. Rozumiąłem więc, że władze wolały tej rocznicy nie przypominać. Miałiby sami.

Była ongiś Rzeczpospolita państwem wielkim, bogatym i potężnym. Ojczyznę trzech narodów. Zaczęła kurczyć się, ubożeć i słabnąć wówczas, gdy jedna klasa - a właściwie grupa wewnątrz tej klasy, możnowładcy - zagarnęła dla siebie władzę. Przymuszono chłopów prawnie, ekonomicznie i kulturalnie, spychając go do granic zwierzęcej niemal egzystencji. Zahamowano rozwój miast. Wzniesiono wewnątrz kraju waśnie narodowe i religijne. Sami rządzący utracili instynkt państwowy i narodowy.

Nie umniejszając ich win, nie możemy przecież nie widzieć odpowiedzialności za to, co się stało, także i pozostałych warstw narodu, które dopuściły do możnowładztwa i jego degeneracji. Wszyscy w Polsce cierpimy za to do dziś.

Upadająca Rzeczpospolita bryzgała zapoczątkowany proces odrodzenia politycznego, kulturalnego, gospodarczego i wojskowego. Symbolem tego procesu konstytucja 3 Maja, skuteczną kosa racławicka, wypędzenie z Warszawy przez stołeczną "Białorosijskiego "samca" i rosyjskiego okupanta. Była jednak i Targowica, czyli chęć narzucenia Polsce ustroju poprzez siłę sąsiadującego mocarstwa. Powstała więc kwestia, czy to piękne dziełko nie jest czasem ostatnim promieniem, jak to bywa z ognistymi słońcami, które wygubili nas w niebo, by zgasnąć za chwile bezpowrotnie.

Kwestia to zachęcała Polaków do samodzielnego odpowiedzialnego, przede wszystkim na pytanie: niech czy warto dążyć do odzyskania niepodległości? Przecież z podą wstrząsem można być. A dawna Polska też nie była takim samym zwykłym państwem, w którym obywateli prowadziło się raz lepiej, a raz gorzej. Dowiedzą oni, że w praktyce te udokumentowane postawy wyśłowiały nie tylko słowami - padły różne i że ci, którzy twierdzili, że synem, iż "warto", nie zawsze stanowili większość. Argumentowali, że jednak za nimi fakty.

Oczekało nas wszystko, co naprawdę brak niepodległości oznacza. To pierwsze - granice i wywód przez naszą materialnego dorobku narodu. Wolażenie w naukę, pracę, celom Polaków, ścisła i dąży do zjednoczenia. Upośledzenie naszego języka, obyczaju, religii i kultury. Ramowanie naszego społecznego i gospodarczego i naszymi ziomkami, wykładając nauczanie o Interwencjiaborów. Podjęcie naszej godności ludzkiej i narodowej.

Być może drogie życie Polaków, jak to niepodległość odzyskać? Stanęły nam przed oczyma na drodze siły trzech mocarstw, które nawet pojedynczo miały nas nie przepuścić. A także własne słabości, bo narodził się - aniołowie nie ma. Różne były programy. Zawsze wspierali w nich wrogów, by się stać ośmieszonymi, przede wszystkim czyniąc "kwestię polską" żywym sprawą wszystkich krajów i warstw narodu, zwiększając liczbę świadomych i praw i powinności Polaków. Zawsze też pozostawiano silnych dożurników.

Tak po ostatniej katastrofie stało się. Wzrost polski i gospodarki się wzięła i spójność napoleońska. Wyraźnie widoczne były, które nie mówimy na naszym niemieckim i angielskim.

## POSTĘP

a, że "warto" i że są szansa.  
ziadowie nasi ustali swym kości przegród  
w Domingo de Moskwy. Ale tych można chwycić  
żyć i w pełni. A ileż polskiego "rekruta"  
oko w szeregach rosyjskich, niemieckich  
austriackich nie było nie jako własnym  
si będą legendy, lecz jeszcze torując za-  
om drogę do zwycięstwa Napoleon, jak wła-  
nie spełnia oczekiwań naszych przadków  
przecież odbudowano wówczas załączek własno-  
aństwa, posunięto naprzód sprawę reformy sp-  
rych, narodziła się trochę wiary we własne warto-  
i zaprezentowano się, wcale nie na gorzej  
XIX-wiecznej Europie. Wskazywane postępy  
a rokował wówczas większe korzyści.

I korzyści to udało się uratować z kiel-  
Napoleona. Powstało Królestwo Polskie w "o-  
u" o Rosję. Spodziewała się ona, że w ten  
o-zumnie, czy swoje kłopoty z wstąpieniem przy-  
jej części ziem polskich. I że potencjal-  
wielu ze niej będzie zapraszać do rywania swo-  
perialistycznych celów. W zamian oferowała  
som spory symboli narodowych - król, orły,  
- i na to autonomii. Trwało to w zarysach  
at. Królestwo osiągnęło się gospodarstwo.



Orłanie. Mickiewicz, Chopin i Słowacki  
nie tego okresu. Ale wschodni system  
...a, poniewieranie czkowiekiem i jego my-  
...az zaprzęgnięcie jednych Polaków, by  
...i pogoniali drugich - obrazak się  
wytrzymania nad Wisłą. Krwawa łuna  
...a pewnej listopadowej nocy w oszar-  
...ed Warszawą.

...rać z Rosją powstańcy raczej nie mog-  
...nieli szansę na uzyskanie jakiegokol-  
...sukcesu. W rzeczywistości skutki były  
...we. Nie wszystko jednak poszło na mar-  
...tatem Powstania była "wielka emigra-  
...óra działająca w warunkach, gdzie czar-  
...nazywał czarnym, a biały białym - zam-  
...w sferze sztuki i myśli wartości,  
...w nas do dziś. Zdobyliśmy sobie popu-  
...Europie. W walce prowadzonej z o wis-  
...niejszym przeciwnikiem, ujawniła się  
...podobna solidarność wszystkich klas  
...w narodu. Ujawniła się także solidar-  
...polskich. Wreszcie pozostała barwna,  
...Polaków legenda oraz wzorzec, iż  
...ow można być, a nie tylko im czepkować.

Kłęska powstania nie spowodowała

"spokojny". Naród, swoja oddzielną pracą i jak mógł, odrabiał straty, zaś dążenia niepodległościowe kładły się konkretnym przedmiotem na to, aż do momentu, gdy w roku 1803, tym razem szanse na wywołanie rewolucji były jeszcze mniejsze. Ale była to rozstrzygnięta kwestia zasadniczej wagi, od dawna już oczekująca na rozwiązanie.

Tezy czwarte Polaków stanowił chłop, w imię swej pozbawionej własności ziemi, którą uprawiali i żyjący na bardzo niskim poziomie materialnym i kulturalnym odpowiadającym temu ich świadomość narodowa i społeczna. Jeżeli Polacy mieli nawet już nie pobliż zaopieczony, ale chociaż przynajmniej jeden warunek zasadniczy stanowiło utworzenie unitarnego społeczeństwa i radykalne zwiększenie liczby świadomych jednostek.

Sprawą kluczową było utworzenie wsi podporządkowanej europejskiemu społeczeństwu.

Powstańców walczących przez dwa lata, w latach 1806-1808, w wojnach i zorganizowanych, bitych, wiozących, tysiącami zsyłanych na Sybir, w wojnie przeciwko wrogowi w kategoriach młodych i ofiar. A przecież dokonali oni ogromnego dzieła.

wstańczy Rząd Narodowy radykalnie uwłaszczył chłopów. I gdy nie wszędzie starczyło mu siły, nowe prawo wprowadzić w życie, reszty doznał ... car rosyjski, chcąc w ten sposób zniżyć powstańców od współdziałania wsi. Choć to iście rewolucyjne skutki społeczno-narodowe, widoczne tym bardziej, im z większej perspektywy patrzymy na tamte wydarzenia.

Nastąpił rozwój, jakiego na ziemiach polskich nie widziano. Tylko w Królestwie, Poznańskim i Galicji ludność w latach 1875 - 1910 zwiększyła się z niecałych 5 do prawie 18 milionów. Powstał nowoczesny przemysł, a w konsekwencji klasa robotnicza.

W ciągu jednego pokolenia wieś rozwinęła się, że stać ją już było na samodzielną reprezentację swoich interesów i swojego punktu widzenia w formie politycznej - ruch ludowy. W tym czasie w kulturze polskiej odnotujemy wspomniany nazwisk Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, Tuwama, Wyspiańskiego, Moniuszki, Matejki, Paderewskiego.

Pod względem społecznym, gospodarczym i kulturalnym powstała więc nowa sytuacja, a upadek Rzeczypospolitej minęło w górę lat. Świat wkroczył w wiek XX.

A w nowych warunkach trzeba było formułować odpowiedź - czyżby nie stało się pytanie: czy warunki są jakiegokolwiek rodzaju?

Wielu było, którzy uważali, że warunki są takie, jakie były w 1918 roku. Brakowało im stanowiska, że może "warto" są nie tylko same, bez względu na sposób umiarkowania postępu w gospodarce i oświacie, na zdobywaniu pozycji w warunkach wojny, na przetrzymaniu i na opanowaniu państwa autonomicznego.

Jeżeli ktoś głosił, że nie tylko "warto", ale jest to konieczność, jeśli społeczeństwo ma być normalne. Jak przetrzymać i wygrać drogę do niepodległości w bezpośredniej akcji politycznej, do walki zbrojnej włącznie.

Jak się okazało, ci ostatni mieli najwięcej racji oraz najlepszą intuicję.

Przez długie lata wojny światowej, przetrzymali pomysł dla sprawy polskiej.

Polska, której w tamtych warunkach - z różnymi sporami - udało się odnieść sukcesy, zmieszanie wojny światowej, w czasie trwania wojny o porażenie "kwadranty polskiej". Stało się to okolicznością w państwie roku 1918, w związku z tym, że w tym czasie, w listopadzie 1918 roku, wywołano

o w grudniu Poznańskie.

W ten sposób Polska odzyskała niepodległość, ale nie była to zasługa nie tylko tego pokolecia, które doznało się niepodległości, ale i poprzedzających pokoleń Polaków. To walka w powstaniach narodowych nie pozwoliła pogrześć na zawsze kwestię istnienia i niepodległości narodu polskiego.

Mimo to jednak z górą dwa lata, nam udało się za niepodległość, granicę prawną oraz jakiegoś rodzaju wewnętrzny. Utrwaliła się - poprzez samogórnę, nie dając się w żaden sposób zafakczować głoszącemu ludzi, żyjących nad Wisłą - Wartą i Niemnem. To przez - uosobione cięte pracy i walkę najlepszych z nich. Nikt nie zmusił robotników Śląska, by trzy razy zrywali się do krwawych powstań. Co zmuszało trzęsły i Poznaniaków do obywatela za kraj przed w potężnym Niemcem? A jak to było w roku 1918, pod Warszawą, gdy Armia Czerwona nic nie było owo wzmogę polskiego robotników i zjawę polskim obżopem, a cię robotnicy i chłopci, stanowiący z natury rzeczy obroną większość w wojsku - zdecydowali się odrzucić i ofiarnie walczyci o niepodległość Polski.

17 listopada więc. To data symboliczna. Jakby  
Jakby pomnik? Zbudowała go praca wielu pokole-  
ni i niezliczonej ilości ludzi - więźniów,  
żołnierzy, wychowawców, myślicieli, emigrantów,  
artyistów, gubernatorów, działaczy...  
Ludzie, nie tylko z nas, ale i z sąsiednich pa-  
ństw, przeklinali swój los i wzięli się  
ale uporczywie, nie cofając się przed ryzykiem  
i ofiarą, budującą świadomość narodową  
i narodowe organizacje. By w każdej nadaje-  
jącej się okazji sięgać po niepodległość.  
Jest w tym pomniku dramat, ale i nadzieja dla  
nas. Jest w nim także wielkość jako narodu  
a także niepowtarzalne piękno naszych przodków  
w trudnych i bolesnych chwilach. To jest  
w nim siła i natężenie do dalszego dzia-  
łania zgodnie z obowiązkiem patriotycznym.

Stanisław Jurzynek

05 - 505 Płaszczyno

Rejutowa 12.

## W 32 ROCZNICĘ ŚMIERCI WINCENTEGO

## WITOSA

Stało się tradycją, że w pierwszą niedzielę każdego listopada w kościele w Wierzchosławicach odbywa się msza żałobna "za spokój duszy Wincentego Witosa".

Wincenty Witos, trzykrotny premier przez PSL-Piast a później Stronnictwa Ludowego, "niekoronowany król chłopów", jak niektórzy powiadają, zmarł 31 X, a pochowany został 6. II 1945 r w rodzinnej wsi w Wierzchosławicach. Od tej pory corocznie, samorzutnie i bez nakazu, po wspomnianej mszy na cmentarzu w Wierzchosławicach zbierają się Jego przyjaciele polityczni sympatycy i okoliczna ludność, aby oddać hołd temu Wielkiemu Polakowi i uświetnić stan. Również w bieżącym roku w dniu 6. II święcono 32 rocznicę śmierci Wincentego Witosa.

U podnóża mauzoleum piękne przemówienie wygłosił do zebranych kol. Franciszek Kład, charakteryzując w prostych i eszce-rych słowach sylwetkę tego genialnego syna wsi polskiej.

Po złożeniu kwiatów przez rodzinę nastąpił najbardziej wznuszający moment

uroczystości - składanie wieńców i hołdu przez przedstawicieli poszczególnych ziem polskich. Piękna jesienna pogoda, kwiaty i wieńce, powaga i dostojność zebranych etwarzaki niezapomnianą atmosferę. Przypomniał mi się hymn wiojarzy, tylko że nie standard a ten piękny dzień "chłopakło dzeze bratał" / i chyba nie tylko chłopakło/.

Czy tegoroczna uroczystość była inna niż w latach ubiegłych? Chyba tak. Pojawiło się wiele nowych twarzy, większa też była liczba uczestników. Co jest tego przyczyną? W zasadzie nie trudno odgadnąć. Rośnie popularność Wincentego Witosa. Przyczyniły się do tego jego pamiętniki, które uprzyjemniły czytelnikom, jak wybitnym był działaczem państwowym i politycznym. A widać też, że był pisarzem niepośledniej miary. Zafascynowali się nawet tą postacią spadkobiercy wrogów politycznych Prezesa.

W grudniu 1975 wmurowano tablicę pamiątkową w Katedrze Warszawskiej. W uroczystości wzięły udział episkopat polski z kardynałem Wyszyńskim na czele, uzając tym samym wielkość przywódcy chłopów i znaczenie warstwy społecznej, którą reprezentował. Tablicę pamiątkową wmurowano obok wspólnego pomnika



Stanisława Małachowskiego również parlamentaryzisty i patrioty.

Za udział w uroczystości episkopatu polskiego, w imieniu obywateli podziękowań były Komendant Główny PCH - p. Franciszek Kamiński. Zwiedzając obudowujący się Pałac Królewski dużo ludzi zwiedza także Katedrę.

W ostatnich miesiącach do popularyzacji sylwetki tego wybitnego człowieka przyczynił się dr Andrzej Zakrzewski swoją ciekawą monografią o Witosie. Obie wspomniane tu książki mają zapewniłą pożyteczność.

Na końcu należy omówić inną działalność popularyzującą życie W. Witosia, działalność nie inną, szerzącą oświaty. Myślenie o organizatorze omawianych corocznych uroczystości na smontarzu w Wierzechosławicach - o Towarzystwie Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosia. Stowarzyszenie to, założone przez przyjaciół i sympatyków Prezesa, zostało zarejestrowane w Prezydium WRN w Krakowie w dniu 30.1. 1973 r. Siedzibą Towarzystwa jest wieś Wierzechosławice. Posiada ono swój statut i przejawia aktywną działalność. Utrzymuje się ze składek swych członków, z darowizn i dochodów z imprez. Liczy ponad 400 osób. Od chwili powstania Towarzystwo zajęło się zbieraniem pamiątek, wspomnień, materiałów historycznych itp.

mających zapewnić właściwe miejsce Wincentemu Witosowi w historii Polski. Jednocześnie zabezpieczyło gospodarstwo Witosów i przekształciło je w muzeum wraz z chatą Jego ojca, w której się urodził. W tej chwili oba obiekty są odnowione i z całym wyposażeniem stanowią atrakcję dla turystów a dla zwolenników idei Prezesa drogą pamiątki. Od czasu powstania Towarzystwa opisane wyżej uroczystości listopadowo nabrały charakteru bardziej zorganizowanego i zróżnicowanego. Przybyście z dalekich stron mogli zjeść obiad, wypić herbatę i odpocząć w pobliskim budynku Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosów. Przed odjazdem goście swiedzali muzeum.

W bieżącym roku uroczystości w kościele i na emmentarzu odbywały się jak w latach poprzednich, ale kiedy goście przybyli na obiad i herbatę do budynku Uniwersytetu Ludowego, gdzie miał się odbyć odczyt dr. Andrzeja Zakrzewskiego pt "Wincenty Witos - organizator Wielkiego Strajku Chłopskiego" - ku zdziwieniu nie wtajemniczonych znalazł się nowy gospodarz uroczystości - przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Tarnowie. Objął przewodnictwo zebrania i wtedy wyjaśnił się, że

tradycyjni gospodarze uroczystości zostali w zorganizowaną przez siebie imprezę zaproszeni przez Wojewódzki Komitet ZSL.

Czyśby według oceny władz ZSL interesy Witosów mogli nawet zaś grobu zagrozić niezależności ZSL od PZPR?

Chyba dlatego właśnie Wojewódzki Komitet ZSL rwie się do odgrywania roli gospodarza, by móc sterować uroczystościami poświęconymi pamięci Witosów - w dogodnym dla siebie kierunku.

Przedstawiciel ZSL w swoim przemówieniu podkreślił, że ZSL stara się walczyć w życiu słuszne zasady, które głosił i których przestrzegał Witos. Zachodzi pytanie, o jakich zasadach Witosów myślał, czy o niezależności ruchu ludowego, której Prozas szczególnie strzegł?

Jak dotychczas nie ma żadnych widocznych oznak by władze ZSL dążyły do zapewnienia stronnictwu niezależności.

Przecież nawet ich uroczystości kierują sekretarze "przodującej partii". Witos uważał zasadę, że nikt chłopskich interesów nie może skutecznie bronić, jeśli oni sami tego nie zrobią. W ogóle dużą wagę przykładł do strajku jako podstawowej formy walki chłopów.

Jak dotychczas nie ma wiadomości, aby się  
unawiało taką formę walki, nie tylko jako  
pów, ale również robotników. A trzeba by  
o tym pomyśleć. Przecież jedni i drudzy  
domagają się prawa do strajku. Witas ur-  
tan temat nie miał wątpliwości.

Na omawianym spotkaniu po prelekcji  
dr Zakrzewskiego zabierali głos organizatorzy  
i uczestnicy strajka antypolskiego z 1937 r.

Jaka odwaga, jaka ofiarność, jaki  
głęboki demokratyzm cechował tych ludzi.  
Słuchając ich odnosiło się wrażenie, że  
tamci chłopcy mieli wyjątkową i urozma-  
kowaną kadrę przywódczą o wysokim poczuciu  
honoru i godności osobistej. Mieli ludzie

Henryk Kowal

## CIE JEST NIEZALEŻNOŚĆ RAD ROBOTNICZYCH ?

Nie ma jej. A nawet w dużej części przedsiębiorstw w 1976 r rady robotnicze zlikwidowano, nie wybierając nowych.

Rady robotnicze po raz pierwszy zostały powołane w Polsce w 1956 r z inicjatywy załóg wielkich przedsiębiorstw przemysłowych Warszawy i Śląska. W tym czasie nastąpił wzrost nastrojów rewolucyjnych społeczeństwa, robotnicy w czasie wystąpień domagali się zmian, między innymi w systemie zarządzania przedsiębiorstwami. Załogi powoływały własne przedstawicielstwa w postaci rad robotniczych. Klasa robotnicza uważała radę jako własną zdobycz, jako własnego reprezentanta, który w jej imieniu będzie brał bezpośredni udział we współzarządzaniu przedsiębiorstwami. Zależne one były tylko od załóg.

Gdy osłabły nastroje k rewolucyjne klasy robotniczej przystąpiono do likwidacji niezależności rad robotniczych. W tym celu uchwalono ustawę o samorządzie robotniczym z 1958 r. Rady robotnicze zepchnięto z pozycji samodzielnego organu samorządu robotniczego, powołując im podrzędną rolę. Organem nadrzędnym miała być w myśl ustawy konferencja samorządu robotniczego.

nioreneję samorządu robotniczego tworzą: komitet zakładowy PZPR, rada zakładowa, rada robotnicza, zarząd zakładowy ZSMP, oraz przedstawiciele kół stowarzyszeń naukowo-technicznych i niekiedy przedstawiciele kół PTE.

Z wymienionego składu wynikające rady robotnicze znalazły się pod naciskiem współuczestników konferencji, których zależność od partii chyba nie budzi wątpliwości. W ten sposób o kierunku działania samorządu robotniczego nie gęły już decydować rady robotnicze wybierane przez całą załogę, lecz innymi członkami konferencji, którzy wcale nie podlegają wyborowi przez załogę, lecz tylko przez jej bardzo niewielką część. W skład samej rady robotniczej wchodzi z urzędu przewodniczący lub inny przedstawiciel rady zakładowej oraz sekretarz lub inny przedstawiciel komitetu /egzekutywy/ PZPR. A więc w skład rady robotniczej może teraz iść z urzędu osoba, która nie została wybrana.

To był jeden z kierunków uderzenia w niezależność rad robotniczych.

Drugim kierunkiem uderzenia polegał na przeprowadzaniu wyborów do rad robotniczych zgodnie z instrukcjami wyborczymi opracowanymi przez rady główne związków zawodowych. Dzięki tym instrukcjom i regulaminom obrad załoga lub jej przedstawiciele na konferencję sprawozdawczo-

wyborczą- mogli zaledwie o 25% uzupełnić listę kandydatów sprowadzoną uprzednio przez tzw. komisję.

I wreszcie trójcietniowy uderzenia w niezależność rad robotniczych prowadził poprzez ograniczenie uprawnień samorządu robotniczego i w szczególności rad robotniczych. W 1956 r. rada robotnicza miała prawo zarządzać przedsiębiorstwem w imieniu załogi. Miała uprawnienia w zakresie stanowienia o wydowaniu o sprawach przedsiębiorstwa. Obecnie uprawnienia w zasadzie sprowadzają się do opiniodawania, pełnienia funkcji kontrolnej oraz organizowania wykonania uchwał konferencji samorządu robotniczego. Jakimi środkami? Chyba tylko poprzez apelowanie do załogi o wykonanie planów produkcyjnych. A więc radom robotniczym/ a nawet i kar/ pozostawiono tylko bardzo niewielkie uprawnienia. Proces ten wiązał się również z postępującą centralizacją w zarządzaniu.

W warunkach istnienia własności społecznej, środków produkcji decentralizacja w zarządzaniu jest jednym z podstawowych warunków rozwoju samorządu robotniczego. Jednocześnie istnienie samorządu robotniczego sprzyja rozwojowi procesów decentralizacji w zarządzaniu. Istnieje więc wzajemna zależność rozwoju

Samorządu robotniczego i decentralizacji w zarządzaniu gospodarką. Samorząd robotniczy może być konkretną formą praktycznego, bezpośredniego współzarządzania przez robotników przedsiębiorstwem. Jest on również jedną z form z form, w której klasa robotnicza miałaby możliwość zrealizowania w praktyce swojego prawa do uczestnictwa w zarządzaniu państwem. Zakres decentralizacji i zakres uprawnień samorządu robotniczego są to dwie strony demokracji robotniczej w przedsiębiorstwie. Jest ona koniecznością w warunkach istnienia własności społecznej środków produkcji, jeśli ma być zapewniony rozwój gospodarczy i społeczny kraju.<sup>1</sup>

Jesli tak, to dlaczego partia PZPR od początku powstania rad systematycznie zmierzała do ich likwidacji ?

Przed wszystkim dlatego, że PZPR z nikim nie chce się podzielić władzą, nawet z robotnikami.<sup>2</sup>

Tak przyznaje, że wiele ton papieru dobrego gatunku zapisano w pięknym stylu na temat sprawowania władzy przez samych robotników w PRL, na temat współzarządzania przez nich przedsiębiorstwami.

Ale cóż z tego? Liczy się przede wszystkim praktyczna realizacja zasad głoszonych na



litach rządowych pism i dzieł naukowych  
likowanych zresztą za zgodą cenzury.  
y się ponadto fakt, czy sami robotnicy,  
arcie posiadane uprawnienia, czują się  
kierującymi, współgospodarzami.  
nicy nie czują się i nie mogą czuć się  
gospodarzami, skoro ich przedstawicielstwa  
dopuszczono w praktyce do udziału we  
kierowaniu zakładami pracy.

awienie niezależności rad robotniczych  
słiwia często wykorzystanie ich, jako pa-  
nu do podejmowania niektórych decyzji.  
ug oceny partii i administracji przedsta-  
stwa "wypada", bądź bezpieczniej jest  
niektóre decyzje jako uzasadnione  
przedstawicielstwem zakłogi. Dotyczy to  
de wszystkim decyzji, które godzą w żywo-  
interesy zakłogi, bądź nie są wiernym  
skrytycznym wykonaniem poleceń jednostek  
szędnych nad przedsiębiorstwami.

W ten sposób tworzy się również pozory  
omego współzarządzania. To nie sprzyja  
owaniu autorytetu rad robotniczych wśród  
ogi i dlatego robotnicy niechętnie biorą  
łaż w pracach rad. Ponadto powszechnym  
pogląd robotników, że rady robotnicze  
nie nie znaczą w przedsiębiorstwach,  
tacy nie czują się współgospodarzami

czego dowodem jest między innymi brak

w znacznej części zakłóg gospodarskiej troski o mienie przedsiębiorstw, o wysoką jakość produkcji. Nie pomogła tu schlebiana, zaklepana czy narzeczona ze strony państwa i władz państwowych.

Wzrost jej może być poprawiony, jeżeli rady pracownicze, jako rzeczywiste przedstawicielstwa robotników, staną się równorzędnym partnerem państwa i administracji w zakresie zarządzania przedsiębiorstwami.

Zamiast równorzędnego partnerstwa nie ma tu świadectw zależności rad robotniczych od państwa i administracji, przedsiębiorstw.

Dlatego właśnie instytucja rad robotniczych

wolano partii i przy pozornym tylko jej ubolewaniu. Świadczy o tym fakt praktycznego zlikwidowania rad robotniczych w dużej części przedsiębiorstw i zakładów. Pozostałe rady nie mogą działać nie skutecznie w warunkach stworzonych przez ustawę o samorządzie robotniczym z 1958 r.

Co zrobić? Trzeba zburzyć tę przeszkodę dotarcia czyli doprowadzić do uchynienia obecnej ustawy o samorządzie robotniczym. Potrzebna jest nowa ustawa, która między innymi zapewni radom robotniczym niezależność od państwa i administracji przedsiębiorstw.

Należy rozszerzyć zakres uprawnień rad tak by stały się one równorzędnym partnerem partii. Robotnicy powinni stanowić co najmniej 3/4 ilości członków rady, co zapewniłoby również skuteczniejszą obronę niezależności rad robotniczych.

Henryk Bąk

Głos w dyskusji publicznej na temat  
CZY POTRZEBNE SĄ NIEZALEŻNE ZWIĄZKI ZAWODOWE  
I NIE ZALEŻNY SAMORZĄD.

Silny przeciwny mają odpowiedź. Władze kółek rolnicze. Moim zdaniem, ze względu na rolę usługowo-produkcyjną, jaką spełniają i powinny spełniać kółka rolnicze obciążenie ich innymi funkcjami mijają się z celem. Niestety kółka te nie mogą z wielu względów występować w obronie żywotnych interesów ludności rolniczej w Polsce. Najlepszym tego dowodem, że inlejącywa w sprawie rent i emerytur / przed tym - w sprawie bezpłatnej opieki lekarskiej, czy zaleszenia obywatelskich dostaw / nie była wynikiem działalności kółek. To administracja państwowa i partia czując się zagrożone zapożyczały w ten sposób deluzemu spadkowi podażą środków żywności. Zwiększający się bowiem popyt i brak dostaw mięsa na rynek krajowy skłoniły władze do obniżenia apetytów świata prasy - drogą uspygowiejszą - podwyżki cen mięsa i jego prze-

tworów. Reakcja ze strony robotników, ich spontaniczne wystąpienie zmusiły władze nie bez ofiar z obu stron do odwrótu. Oburzenie przeciw robotnikom, a nie krótk robotniczym, było powodem do sukcesywne przeprowadzania dopływu żywności na WBL. Z tej, że 1921-22 roku, było to socjalne ludności rolniczej zostały wymuszone nasilonym uciskiem młodzieży wiejskiej do przemysłu, który znajdując w ten sposób tanie siły robocze nie miała wyjścia ze swoich trudności na drodze postępu technicznego. Tęga pozostawia rolnictwo najważniejszego elementu ludzkiego i innych zasobów? Wobec takich poczynań, nie mając swego zawodowego przedstawiciela, jest bezbronna.

Wiedza polska już była i może być znów odpowiedzialnym współgospodarzem kraju, ale jej nie w takiej skali, jak na to zasługują - nie dopuszczając do współuczestnictwa.

Spokreślenie wiejskie powinno mieć organizację zawodową z prawdziwego zdarzenia, a nawet lepszą niż inne branże.

P. D. N.

Głos inne uczesanie dyskusji publicznej na temat, jak wyżej.

Czego oczekujemy od związków zawodowych?

Oczekujemy gwarancji ochrony naszych interesów materialnych, moralnych, poczucia prawdy.

pracy zawodowej. Obecne związki zawodowe jednak nie spełniają tych postulatów, co udowodniły swym zachowaniem się wobec ostatnich wypadków represji poczerwcowych. Związki zawodowe zachowały się biernie, choć mają statutowy obowiązek obrony interesów pracowników.

nawet niektórzy ich funkcjonariusze brali czynny udział w tych represjach. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niewłaściwy dobór kadry związkowych oraz sposób przeprowadzania wyborów. W interesie szeregowych członków związków zawodowych należy doprowadzić do niezależności samorządu robotniczego i związków zawodowych. Powinien być zapewniony nieskrępowany dobór kandydatów do władz związkowych oraz nieskrępowane wybory. Można to osiągnąć poprzez zachowanie całkowitej wolności zebrania, konsultacji, stawiania wniosków iądań.

Zebrania związkowe winny odbywać się bez udziału przedstawicieli administracji, partii, urzędów państwowych, chyba, że członkowie zebrania wyrażą chęć zaproszenia tych przedstawicieli.

Niedopuszczenie do składania ogólnie listy kandydatów na zebraniach wyborczych do samorządu robotniczego lub władz związkowych.

przestrożenie zasady, że każdy wysuwany kandydat powinien publicznie ogłosić własny program działalności. c.d.n.

Warszawa, 18.08 1977 r.

List otwarty

Do Centralnej Rady Związków Zawodowych

Warszawa

Dość dobrze znam swą swobodę obywatelskich  
 PRL, tak w przeszłości, jak i obecnie.  
 Proces zmian w kierunku poszerzenia praw  
 obywatelskich w świecie pogłębia się i jest on  
 coraz doskonalszy. Przykładem tego może być  
 między innymi wolność prasy, która  
 zadomowiła świat. Związków. Tam to w dziedzinie  
 politycznej, emigracyjnej, działalności opozycyjnej,  
 w tym również komunistycznej, stali się <sup>prawy</sup> ~~prawy~~  
 obywatelskie, swojej opinii i sądzę, że  
 bez przesady, dla niej będą pracować.

W tym celu należy oczywiście ocenić stan  
 polityczny w naszym kraju. Nie da się porównać  
 lat czterdziestych i sześćdziesiątych z  
 dziesiętymi i dniami dzisiejszymi, ale co  
 najmniej 10 lat nastąpił zastój a nawet regre-  
 ses w procesie poszerzenia politycznych swo-  
 bod obywatelskich i jak dotąd nie zanośli się  
 na poprawę w tej dziedzinie.

Właśnie ostatecznie o demokracji socjalistycznej  
 i rozszerzeniu samorządności zobija wrażenia  
 na urby w prowadzeniu w błąd światowej, opi-  
 ni publicznej oraz krajowej. Pomimo tego wie-  
 domo, że kraj nasz nie da się wyprzedzić w de-  
 terminacji zapewnienia jednostce misyjnych praw,

praw konstytucyjnych w Powazecznej Deklaracji  
Praw Człowieka i Faktycznym Praw Człowieka.

Dla prawidłowego rozwoju kraju niezbędne jest  
rzeczywiste rozszerzenie uprawnień samostanowienia  
oraz skuteczna kontrola społeczna, do której  
w tym celu należy przede wszystkim od-  
powiedzialności przed opinią publiczną.

To przekonanie skłania mnie do protestu prze-  
ciwko nieludzkiej postawie Centralnej Rady Zwią-  
zków Zawodowych (CRZZ) w sprawie stosowania  
represji politycznych w stosunku do uczestni-  
ków strajków i manifestacji. CRZZ może odgry-  
wać zarówno rolę ludzi pracy, jeżeli publicznie  
domaga się władz państwowych o  
oficjalnego uznania prawa do strajku.

W tym celu należy przede wszystkim wypracować  
tego ważniejsze uznanie tego prawa wyelimin-  
ować na przykład stosowanie represji politycznych  
wobec uczestników strajków i manifestacji. W tym spo-  
sób należy przede wszystkim zapewnić im  
bezpieczeństwo i ochronę ich interesów  
materiałnych, jakie podlegają im w  
związku z przetrzymaniem strajków, którym towarzyszy  
stosowanie represji politycznych.

Nie należy powoływać, dla których władze państwo-  
we dotychczas oficjalnie nie uznały prawa  
do strajków jako formy wyrażenia swojej opinii  
przez ludzi pracy. Forma ta została uznana przez  
wielu państw i jest również  
aprobowana przez wszystkie państwa

## POSTĘP

styczące w krajach zachodnich  
tego świata".

Strajki zagwarantowane jest również  
Paktów Praw Człowieka ratyfikowanych  
11+.

Zwracam się z wnioskiem do ONZ  
o konkretnego stanowiska w sprawie  
strajku. Ponadto apeluje do  
państw o poparcie uchwał zmiękczonej  
znacznej uchwalenia przez Sąd  
strajku bądź do orzecjonalnego  
tego prawa.



## PRZEGLĄD PRASY NIEZALEŻNEJ

W Polsce wychodzi już coraz więcej niezależnych czasopism. Jest to samoobrona milionów przed władzą narodu. Pisma te nie imponują wyglądem. Są szare i błęde, jak nasza rzeczywistość. Ale gdy powystroją, ile ludzkiej pracy — nie tylko kulturalnej — i bez i ryzykującej — je tworzy i jako go zadania podejmują się one, bronią i padają inaczej. Nikt w kraju nie gawędzi o literaturze, jaki jest nakład niezależnej „Pracy” 5 w

egzemplarzy, a to dzięki udziałowi w tym czasie w setki i tysiące. I w piśmiech tych naszych potrzeb na lepsze w Polsce. Jedną z ważnych misji miało skrócić „Pracę”. Nie udało się wszystkim. Ciężko było, ale nie lepiej, mogą owocować nowymi i starannie myśli i pracy — będziemy starać się dalej, tymczasem informować Czytelników o najważniejszych czasopiśmiech i zawartych w nich publikacjach.

Największy ciężar gatunkowy ma nieregularny periodyk „Zapis”, którego do czasu wydano cztery numery. Lepiej byłoby powiodzić: cztery tomy o objętości kilkostro każdy.

Zg względu na szczupłość miejsca zamieszczamy odnośny do następnego numeru.

### Artykuł 83 Konstytucji PRL

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji.

### Artykuł 86 Konstytucji PRL

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczestniczą w służebnictwie kontroli społecznej, w konsultacjach i dyskusjach nad ważnymi problemami rozwoju kraju oraz zgłaszają wnioski.

### Artykuł 19 Paktów Praw Oszkowieca

1. Każdy ma prawo do nieskrępowanych przekonań.
2. Każdy ma prawo do wolności wyrażania poglądów, prawo to obejmuje wolność badań, otrzymywania i udzielania informacji oraz idei wszelkiego rodzaju, bez względu na granice, ustnie, pisemnie lub drukiem w formie artystycznej lub wszelkimi innymi środkami według własnego wyboru.

Postęp Nr 2 październik 1977  
Redaguje zespół